

Warszawa 11 VII 2023 :

Prof. dr hab. Anna Landau-Czajka

IH PAN

Recenzja

Praca mgr Jolanty Kruszniewskiej *Powtarzanie schematów czy nośnik zmian? Lwowskie periodyki asymilacyjne „Ojczyzna” (1881-1892) i „Jedność” (1907-1912) wobec idei asymilacji w Galicji*. składa się z dwóch zasadniczo odrębnych części. Łączy je tematyka żydowskiej, galicyjskiej prasy asymilacyjnej.

Część pierwsza to szczegółowe, wręcz drobiazgowo, odtworzenie dziejów dwóch czasopism „Ojczyzny” i „Jedności” (jeden z podrozdziałów poświęcony jest też innym czasopismom) . Część druga ma zupełnie inny charakter – poświęcona jest analizie pojęcia „asymilacja” w omawianych wcześniej czasopismach. Podział jest logiczny, choć wydaje się, że część druga zbyt mało odwołuje się do ustaleń części pierwszej. Pokazana wcześniej ewolucja czasopism, zmiana redaktorów itd. nie została uwzględniona przy analizie pojęcia i zjawiska asymilacji – czy zmieniało się ono w zależności od tego, kto kierował pismem, jacy pisali do niego publicyści? Niektóre rozdziały czy podrozdziały (np. *Wskazanie wzorców, związki z Haskalą*) mają niecałą stronę, warto by zrezygnować z tak szczegółowego podziału. Bardzo słusznie Autorka uznaje, że będzie stosować pojęcie „kwestia żydowska” tak, jak było one rozumiane w omawianym okresie, a nie współcześnie, po doświadczeniach III Rzeszy i Holocaustu.

Uderza brak jakiegokolwiek wstępu, wprowadzającego czytelnika w dwa zagadnienia. Pierwsze to położenie, liczebność, podziały w społeczności żydowskiej ówczesnej Galicji. Gdy przywoływani publicyści dyskutują o możliwości i zasadach asymilacji, o syjonizmie, o opozycji tradycyjnej części społeczności żydowskiej brak jakichkolwiek informacji o liczebności tych grup, ich znaczeniu w społeczeństwie żydowskim Galicji, szkolnictwie, miejscu zajmowanym na scenie politycznej i w gminach żydowskich uniemożliwia pełne zrozumienie złożoności problemu. Nie wiemy nawet, kim byli asymilatorzy, czy dotyczyło to tylko inteligencji i warstw posiadających, czy też wywodzili się oni także z innych sfer (jak wynika z tekstu). Drugi brak to choćby jednego paragrafu poświęconego teorii asymilacji.

Część poświęcona historii czasopism jest bardzo interesująca, głównie z punktu widzenia prasoznawczego. Dotychczas nie ma oddzielnych opracowań, ani periodyku „Ojczyzna”, ani „Jedności”. Autorka wprowadza te pisma do obiegu naukowego i jest to niewątpliwie istotna zaleta pracy.

Autorka przejrzała pisma bardzo dokładnie, szczegółowo zbadała też ich historię, zmiany redakcji, wewnętrzne spory, zmiany adresu, problemy finansowe. W rozdziale *Kryzys roku 1886* Autorka opisuje kształt ostatniego rocznika pisma „Ojczyzna”, spory redakcyjne, znaczenie Feldmana jako redaktora naczelnego. To trzeba zdecydowanie docenić. Niestety, znacznie mniej możemy dowiedzieć się o zawartości czasopism z punktu widzenia ich ideologii, stosunku do różnych (poza asymilacją) ówczesnych problemów. Autorka wymienia wprowadzie główne rubryki, autorów tekstów, tematykę poszczególnych artykułów, ale ich treść w ogóle nie jest przedmiotem analizy. Profil pisma poznajemy tylko za pośrednictwem tego, co pisze o nich Autorka, nie sposób jednak nic głębszego o nich powiedzieć, a biorąc pod uwagę tytułowe założenie pracy, jakim jest zbadanie, czy pisma te powtarzają schematy, czy są nośnikiem zmian, konieczne jest nie tylko omówienie poruszanych problemów, ale analiza artykułów z punktu widzenia ideologii, jaką przekazywały. Ideologia, poglądy na inne tematy, nie są rozłączne od tematu asymilacji. Oczywiście, nie może być mowy o analizie całej tematyki poruszanej w piśmie, ale tam, gdzie dotyczy to spraw narodowościowych, byłoby wskazane ze względu na tematykę drugiej części. Inaczej nie sposób odpowiedzieć na pytanie zawarte w tytule.

To samo dotyczy opisu „Izraelity”: „Pismo okazało się bardzo zachowawcze. Trzymało się wyznaczonych w artykule programowych punktów – wedle nich zostały ustanowione stałe kolumny: artykuł wstępny, korespondencja i rozmaitości (wiadomości z kraju i ze świata). (...) Artykuły tematyczne traktowały o nauce religii mojżeszowej oraz projekcie powstania szkoły dla kształcenia nauczycieli religii, organizacji zborów izraelickich w Galicji, poruszały też tematy takie jak narodowość żydowska, zapatrywania na asymilację, przejawy ówczesnego antysemityzmu.” Dla tej pracy istotnie jest przecież co o tym pisano, a nie tylko zaznaczenie, że pisano. Czytelnik nie wie zatem co kryje się pod słowem „zachowawcze”. Jest to bez porównania ważniejsze, niż ceny prenumeraty.... W gruncie rzeczy o „Izraelicie” dowiadujemy się przede wszystkim, że wychodził, a nie co sobą reprezentował.

Nie mniej szczegółowy jest opis „Jedności” – redaktorzy, drukarnie, adresy, współpracownicy, zawartość, cena numeru. Jest też omówiona linia programowa pisma i jego wpływ, wi doczny na łamach innych czasopism. Jest to istotne tym bardziej, że „Jedność” nie jest

czasopismem dobrze znanym i w jeszcze większym stopniu niż „Ojczyzna” nie jest zauważana w dyskursie naukowym. Wydaje się też, że w przypadku „Jedności” czytelnik może więcej dowiedzieć się nie tylko o tematyce zamieszczanych tekstów, ale i o stosunku redakcji do różnych zagadnień – syjonizmu, emigracji, jednak już nie na przykład o tym, co redakcja sądziła o oświacie, choć wymienia się, jaką tematykę poruszano.

W tej części ważne jest to, że Doktorantka polemizuje z dotychczas przyjętymi tezami, że upadek pisma „Ojczyzna” wiąże się z upadkiem idei asymilacji w ogóle. Trzeba docenić fakt, że podchodzi podejrzliwie do ówczesnej narracji, która – jak celnie wykazała Autorka – tezę o upadku wywodziła właściwie z jednej wypowiedzi. Doktorantka twierdzi – i logicznie to uzasadnia – że mamy do czynienia z daleko idącym uproszczeniem, który z publicystyki przebił się do narracji naukowej. Bardzo dobrze przeanalizowana jest też sprawa zamknięcia „Ojczyzny”, w której Autorka także nie wzięła za dobrą monetę najpopularniejszych wyjaśnień.

Druga część pracy poświęcona jest koncepcjom asymilacji, programom i dyskusjom asymilacyjnym, kontekstom, w których pojawiało się to pojęcie. Problemem, choć nie tak bardzo istotnym, jest pewna niespójność. Doktorantka we wstępie zaznacza, że będzie zajmowała się przy analizie czasopism tylko jednym, wybranym terminem „asymilacja”, analizując jego kontekst i znaczenia. W zakończeniu pisze „Rozbiór pojęcia na podstawie wykrojenia pól semantycznych z dwóch omówionych tu periodyków – „Ojczyzny” i „Jedności” – uznających siebie za asymilacyjne”. (s.264). Tymczasem nie ma mowy o analizie pola semantycznego (SJP zbiór wyrazów związanych z jakimś pojęciem nadrzędnym, mogących występować w podobnych kontekstach), tylko o analizie dyskursu na temat asymilacji. To zdecydowanie nie to samo, choć to, co faktycznie zrobiła Doktorantka wydaje się znacznie ciekawsze i istotniejsze poznawczo.

W części pierwszej, poświęconej genezie czasopism i ich działalności Autorka posługuje się (i zupełnie słusznie) – nawet w tytułach rozdziałów terminem „polonizacja”. W pracy często można spotkać utożsamianie postępu z asymilacją, czy asymilacji z polonizacją. W monografii poświęconej głównie analizie terminów jednak należałoby po pierwsze dokładnie wyjaśnić różnice pojęciowe, po drugie – skoro wychodzi się od „polonizacji”, to nie można potem pomijać jej w analizach, wyszukując wyłącznie termin „asymilacja”, skoro posługiwano się oboma. Autorka korzystała z artykułu Jasnowskiego i w tym wypadku chyba należałoby odnieść się do jego opinii, że „w literaturze przedmiotu dość często terminy maskile stosuje

się równolegle i wymiennie z takimi terminami, jak postęp, środowisko postępowe, postępowcy, reforma, a niekiedy także asymilacja, asymilatorzy. Intuicyjne, bezrefleksyjne, w istocie zupełnie dowolne stosowanie wymienionych pojęć prowadzi do wielu nieporozumień” – bo ta praca jest tego przykładem. Co więcej, w części poświęconej asymilacji, szczególnie w rozdziale *Asymilacja językowa* Autorka analizuje także postulaty polonizacyjne.

Układ tej części pracy jest tematyczny. Pierwsza część poświęcona jest „Ojczyźnie”, druga późniejszej „Jedności”. Tytuły podrozdziałów w każdej tej części są identyczne lub zbliżone, co ułatwia zestawienie ze sobą opinii tych dwóch czasopism. Na docenienie zasługuje wyróżnienie wśród innych rodzajów asymilacji, asymilacji ekonomicznej. Często pisze się o niej, jako o przewarstwowieniu Żydów, stworzeniu nowoczesnej struktury społecznej, ale kwestia tego, że można to potraktować także jako element asymilacji, rzadko jest podnoszona.

Jednak trudno powiedzieć, dlaczego np. *Asymilacja ekonomiczna* pojawia się tylko przy omawianiu „Ojczyzny”. Czy „Jedność” w ogóle nie interesowała się tym aspektem kwestii asymilacyjnej? Jeśli tak, należałoby to podkreślić. Przy omawianiu „Jedności” Autorka stara się, choć nie zawsze, porównywać to, co ukazywało się na jej łamach o asymilacji z tym, co pisano wcześniej, w „Ojczyźnie”. Wnioski bywają interesujące, choć niestety, także zazwyczaj oderwane od szerszego kontekstu, przemian politycznych i w imperium i w innych zaborach. Częściowo można tu znaleźć odpowiedź na tytułowe pytanie – czy postulaty asymilacyjne były nośnikiem zmian, czy powtarzaniem schematów

Sporo uwagi Autorka poświęca dosyć istotnej kwestii – czym jest asymilacja w wypadku, gdy nie ma zgody na to, czym społeczeństwo żydowskie odróżnia się od tych, wśród których żyje, poza oczywistą sprawą, czyli odmienną religią. Czy Żydzi stanowią naród, plemię czy rasę? W każdym z tych wypadków asymilacja byłaby czym innym i byłaby mniej lub bardziej możliwa – albo w ogóle niemożliwa, o ile w grę chodzi czynnik rasowy. Bardzo ciekawa jest teza, że syjonizm, propagując istnienie narodowości żydowskiej, utrudnił propagowanie asymilacji. Była ona bowiem zrozumiała przy przyjęciu tezy, że Żydzi stanowią plemię, bądź są po prostu wyznawcami innej religii – wtedy ich przynależność narodowa była sprawą otwartą. Jako przedstawiciele narodowości żydowskiej mieli znacznie trudniejszą drogę do asymilacji, stąd niechęć i stałe spory ze zwolennikami syjonizmu.

W rozdziale *Asymilacja językowa* bardzo zabrakło spójnej analizy dotyczącej polonizacji jako przeciwstawnej do germanizacji. Trzeba przyznać, że Autorka często wspomina o tej kwestii, przedstawia dosyć jednoznaczne stanowisko autorów artykułów w „Ojczyźnie”, ale nie

odpowiada na najważniejsze pytanie – dlaczego nie germanizacja, dlaczego nie język niemiecki? Przyjmuje tu, dosyć powszechnie przyjęte założenie, że polonizacja Żydów była naturalna, podczas gdy asymilacja do innych narodowości niekoniecznie. Należałoby zastanowić się, czy poglądy „Ojczyzny” były związane z polityką szerzej rozumianą. Polacy i Żydzi byli wówczas mniejszościami narodowymi, podczas gdy Austriacy -nie. Współpraca mniejszości, także w czasie wyborów, była istotną kwestią ówczesnej polityki, o czym nie ma w pracy mowy.

Autorka wspomina o niechęci do germanizacji, próby przekonywania, że przyjmowanie języka niemieckiego nie jest właściwą drogą. Jednak, gdy w grę chodzi analiza samego pojęcia, należałoby wspomnieć o tym, czy była to tylko niechęć, czy też traktowano to jako zdradę, a jeśli tak, to polskości czy żydowskości? Nie ma też mowy o tym, jakie grupy Żydów ciążyły ku niemieckości, a wydaje się – przynajmniej sądząc z wypowiedzi jednego z przedstawicieli strony polskiej, było to dosyć powszechne. Chodzi o wypowiedź, w której Starkel twierdził, że „wedle jego zapatrywań przedmiotem niechęci Polaków była nie tyle inteligencja żydowska, co jej hołdowanie kulturze niemieckiej, czym sprzeniewierzyła się ideałom asymilacyjnym” (s.187) Jednak nie ma tu odpowiedzi na fundamentalne pytanie – czy taka opinia była po prostu kwestią poglądów i uczuć wydawców i publicystów „Ojczyzny”, czy też wchodziły w grę jakieś inne względy – polityczne, gospodarcze, czy też to, że liczone na to, że społeczeństwo polskie będzie bardziej otwarte?

Bardzo ciekawy jest też fragment o stosunku asymilatorów do jidysz i dążeniu do jego wyrugowania.

Zdecydowaną wadą tej części jest kompletne zignorowanie przy analizie pojęcia „asymilacja” strony polskiej. Są wprawdzie dwa poświęcone temu rozdziały *Strona polska i Strony procesu, wzajemność*, ale pokazują postawy strony polskiej głównie z punktu widzenia żydowskiej prasy. Tymczasem asymilacja jednostronna nie jest możliwa. Żaden projekt asymilacyjny czy definicja asymilacji nie jest pełna, o ile nie uwzględnia się opinii na ten temat społeczeństwa, do którego się aspiruje. Część publicystów i polityków strony polskiej nie uznawała w ogóle możliwości asymilacji Żydów, inni skłonni byłiby ją zaakceptować tylko w wypadku całkowitego zerwania ze społecznością żydowską i jej tradycjami, a jeszcze inni nie uznawali asymilacji bez chrztu. Czy nie pojawiały się opinie, że wyznawcy judaizmu, choćby byli całkowicie spolonizowani, nie zostaną zaakceptowani jako część społeczeństwa przez stronę polską? W części poświęconej „Jedności” Autorka stwierdza, na podstawie kilku

wypowiedzi strony polskiej, że „Dobra wola strony przyjmującej wydawać się mogła niepodważalna (a na pewno nielogiczna), nie była więc kwestią sporną.” (S.209). Jak to się ma do ustaleń Michała Śliwy („Obcy czy swoi”), który stwierdzał w, że wszystkie czasopisma galicyjskie były u schyłku XIX w. mniej lub więcej antysemickie? Później, przy omawianiu „Jedności” Autorka stwierdza, że patriotyzm „Jako element uczuciowy wiązał z polskością najmocniej, lecz, jak się okazało, mógł być także przyczyną rozczarowań, gdy nacjonalizm polski, wzbogacony o element rasowy bądź wyznaniowy, odmawiał Żydom prawa do miłości ojczyzny.” (s.215). Tu bardzo przydałby się komentarz. Czy różnica podejścia wynika z czasu, w jakim wydawano oba czasopisma, czy z innego postrzegania przez ich publicystów stosunku strony polskiej do zjawiska asymilacji?

Tam, gdzie Autorka wspomina o reakcjach polskiej prasy, jej analiza wydaje się dość powierzchowna. „Niezdecydowana postawa wyrażała się w pisaniu z jednej strony pochwał przejawów asymilacji społeczności żydowskiej, z drugiej strony podnoszenie kwestii zeświecczenia stawało się poważnym oskarżeniem o ogólną demoralizację.” (s.164). Należałoby się zastanowić, czy prasa polska rzeczywiście miała na myśli demoralizację, czy po prostu brak chrztu, oraz – a to opcja bardziej prawdopodobna, bo pojawia się także w późniejszych latach – w ten sposób oględnie dowodziła, że asymilacja Żydów jest niemożliwa, bo zmiana narodowości czy wiary jest podejrzana i ten, kto chce się asymilować nie jest tego godzien.

Autorka dobrze i na ogół wnikliwie omawia poszczególne aspekty asymilacji, to jednak nie zauważa, że postulowana asymilacja była bardzo specyficzna, bo w jej wyniku Żydzi mieli pozostać nadal Żydami, nie wtapiając się po prostu w społeczeństwo polskie, ale stanowiąc jego odłam. Autorka pisze „Zagadnienie wyznaniowości pojawiło się również w pytaniach o granice asymilacji: jeśli synonimem asymilacji było „złanie się”, to w jaki sposób w tym procesie potraktować propagowaną odrębność wyznaniową? Stąd jednym z pomysłów na poradzenie sobie z tym problemem było określenie Żydów mianem związku wyznaniowego. Zmiana wyznania byłaby wówczas zupełnym pozbyciem się tożsamości żydowskiej na rzecz nowo przyjmowanej. Taką asymilację określano mianem „asymilacji bezwzględnej”. I choć brano ją pod uwagę, to stwierdzano, że jest niepożądana i na szerszą skalę niemożliwa.” (s.166). czy „Dowodziło to, że wyznanie nie było traktowane jako element mający podlegać asymilacji” (s.216). Z punktu widzenia wielu polskich publicystów i polityków nie można było w takim wypadku w ogóle mówić o asymilacji. Niezależnie od tego, że miało to podkład

antysemicki, w wypadkach, gdy grupa, chcąc stanowić część innego społeczeństwa, ale z zachowaniem odrębności (a o konieczności zachowania odrębności pisała np. „Jedność” „nie zarzucany świętej naszej wiary, nie negujemy naszego żydostwa i wrodzonego poczucia łączności tych wszystkich, których przodkowie ze wspólnej niegdyś wyszli kolebki“ (s.216) – czy można mówić o asymilacji, czy tylko o akulturacji? W całej pracy – poza tytułami cytowanych artykułów – nie pojawia się pojęcie „akulturacji”, choć część postulatów asymilacyjnych w gruncie rzeczy tym właśnie była i dostrzegano istnienie tego zjawiska, o czym pisze także Autorka „Asymilacja językowa traktowana była jako wstępny i niezbędny element asymilacji narodowej.”, cytując dalej wypowiedzi na łamach „Ojczyzny”, że jest to tylko wstępny krok do pełnej asymilacji. Fakt, że wówczas nie używano tego pojęcia nie oznacza, że nie należy zauważyć, że w gruncie rzeczy w wielu wypadkach pisano właśnie o procesie akulturacji, nie asymilacji.

Autorka pisze, że „Można było bez poczucia wewnętrznej sprzeczności zostać Polakiem wyznania mojżeszowego.” (s.217) I to jest niewątpliwie prawda, z punktu widzenia postulatów analizowanych czasopism asymilacyjnych. Natomiast niekoniecznie prawda, jeśli chodzi o rzeczywistość, z czego publicyści tych czasopism musieli zdawać sobie sprawę. Należałoby zatem omówić tę kwestię nieco szerzej, odnosząc się do tego, co na ten temat sądziła strona polska, biorąc pod uwagę nie tylko to, co przytaczały omawiane tytuły.

Bardzo ciekawe są natomiast opisy dyskusji na temat wpływu religii na zamykanie się Żydów w swojej społeczności, tkwienie w zacofaniu i opinie o tym, że jednak nie da się pogodzić kultywowania wiary i asymilacji – czy należy zatem laicyzować społeczeństwo, czy stanąć „ponad religią”. Niewątpliwie też bardzo słusznie zauważa Autorka, że często nie o same wyznanie i religię w tych dyskusjach chodziło „Artykuły te dowodziły, że wyznanie często stawało się elementem propagandy i nośnikiem zgoła innych idei niż religia *sensu stricto*” (s.223) Zwróciłabym też uwagę na bardzo dobry rozdział o „nowej” asymilacji, różnicach pokoleniowych, konieczności dostosowania się do nowej rzeczywistości politycznej.

Istotnym, może najistotniejszym, problemem pracy jest pominięcie fundamentalnego faktu, że Polska jest pod zaborami, że Polska, ani też Galicja nie były państwami. Autorka omija w ogóle kwestię władzy centralnej w Wiedniu, jej stosunku do Żydów, wpływu na decyzje podejmowane w Galicji, autonomicznej, ale przecież nie niezależnej. Opisując rosnący pod koniec XIX w. antysemityzm w Galicji, Autorka wydaje się ignorować fakt, że Galicja nie była wówczas samodzielna i że wpływy Wiednia oraz innych części imperium austro-węgierskiego (np. Słowacji) też należałoby uwzględnić. Grzegorz Krzywiec pisze „Pod wielkim wpływem wypadków wiedeńskich odbywała się implementacja katolickiego

antysemityzmu czy jak kto woli, antyjudaizmu w nowym stylu, w całej Europie Środkowej i Wschodniej, w tym także w Królestwie Polskim i przede wszystkim w Galicji. Przykład „Wiednia” bowiem promieniował na cały region” (G.Krzywiec. *Żydzi, „kwestia żydowska” i antysemityzm na ziemiach polskich w kontekście środkowoeuropejskim na przełomie XIX i XXw.*)

Szczególnie widoczne jest to w dwóch rozdziałach *Uobywatelnienie*. Autorka stwierdza: „Poprzez wzmacnianie poczucia obywatelskiego wśród Żydów rozumiane było tutaj uświadamianie ich pod kątem praw i obowiązków wobec kraju, w którym żyją,” (s.159) . i niemal identyczna fraza „Uobywatelnienie pokrywa się tutaj znaczeniowo ze współczesnym rozumieniem tego terminu czyli stania się aktywnym i przystosowanym do życia w społeczeństwie członkiem zbiorowości danego państwa, posiadającym swoje prawa i obowiązki. To uobywatelnienie, czyli poczucie obywatelskie, świadomość uczestniczenia w tworzeniu organizmu państwowego, miało zrównywać społeczność żydowską ze społecznością polską jako dwoma stronami asymilacji, spoić ich w jeden organizm społeczny i państwowy, zdecydować o ich harmonijnym współżyciu.” (s.207). (...). O ile w pierwszym cytacie jest jeszcze „kraj”, czyli termin stosowany w odniesieniu do Galicji, to w drugim mamy już państwo, a państwo to Austro-Węgry. Przecież w wielonarodowych Austro-Węgrzech spojenie w organizm państwowy nie dotyczyło tylko tych dwóch narodowości, a nawet gdyby potraktować Galicję jako jeden z odrębnych krajów (nie państw!) Imperium, to kompletnie zniknęli tu Ukraińcy.

„Jednak dowody patriotyzmu, cenione przez „Ojczyznę”, pozwalały Żydom zyskać akceptację społeczną i szacunek, wliczenie ich w poczet obywateli.” (s.160)

Warto by tu zauważyć, że patriotyzm austriacki dawał znacznie więcej korzyści. Jeśli wówczas pisano o „uobywatelnieniu”, był to termin bardzo wieloznaczny, bowiem adresaci artykułów byli obywatelami Austro-Węgier, nie Polski. Jeśli termin ten stosowano wyłącznie w odniesieniu do Galicji, czy szerzej – Polski, należałoby to napisać, uzasadnić i zastanowić się, jak na przykład można to rozumieć na przykład w kontekście wyborów do Rady Państwa. Autorka pisze wprawdzie – i zapewne bardzo słusznie „Można tu postawić tezę, że w owym czasie patriotyzm (rozumiany jako miłość ojczyzny, miłość kraju zamieszkania) połączony nieodmiennie z polskością stawiany był w opozycji do lojalizmu – wierności państwu i władzom austriackim.” (s.161), ale w kontekście asymilacji, rozumianej także jako modernizacja (a nie po prostu polonizacji) należałoby to omówić szerzej. Tym bardziej, że na przykład w rozdziale o asymilacji gospodarczej jest mowa o tym, że publicysta „Ojczyzny” uznawał za problem nie tylko brak Żydów w urzędach państwowych i szkołach wyższych (które mogły być wówczas polskie), ale i w wojskowości. Wojsko było przecież austriackie, było wojskiem państwa zaborczego, a nie wojskiem polskim!

Nie należy też traktować jako tożsamy terminów „uobywatelnienia” i „uspołecznienia”. (s. 167) O uspołecznieniu można mówić w oderwaniu od przynależności narodowej, o uobywatelnieniu raczej nie. Zaskakuje, dlaczego sprecyzowanie, co będzie rozumiane jako „uobywatelnienie” znajduje się dopiero w części dotyczącej „Jedności”, podczas gdy we wcześniejszym, analogicznym rozdziale dotyczącym „Ojczyzny” definicji nie podano.

Podobnie brak kontekstu, gdy Autorka rozpatruje kwestię różnego podejścia do kwestii przynależności narodowej. „W powyższej dyskusji można zaobserwować starcie się nie tylko punktu widzenia dwóch stron procesu asymilacji, ale przede wszystkim dwóch odmiennych zapatrywań na kwestię narodu. Wedle Izydora Daniela (tu jako przedstawiciela strony żydowskiej) członkiem narodu powinni zostać wszyscy urodzeni na ziemiach polskich (ponieważ to czyni ich rdzennymi mieszkańcami), a poczucie narodowe i patriotyzm można kształcić w dalszej kolejności. Proces ten dla Starkla (przedstawiciela strony polskiej) był odwrotny: Żydzi musieli najpierw dowieść swojego poczucia narodowego, by zostać uznanymi za członków narodu.” (s.188) Autorka, analizując ten spór, po raz kolejny nie bierze pod uwagę, że mowa jest o Galicji, a więc terytorium, które nie było niezależne i że mamy czas rozbiorów. To jest niezwykle istotne dla zrozumienia kontekstu dyskusji, która daleko wychodziła poza kwestię stosunków polsko-żydowskich i asymilacji. Przede wszystkim przyjmując definicję Daniela, Polakami byłiby także wszyscy przedstawiciele państw zaborczych urodzeni na

terenach polskich, albo – co gorsza - wszyscy Polacy czy Żydzi urodzeni na terenie Cesarstwa Rosyjskiego czy Niemiec byłiby Rosjanami czy Niemcami.

Galicja w pracy Autorki jest bytem samym w sobie, oderwanym zarówno od otaczającego go świata – władz centralnych w Wiedniu, Żydów i Polaków w pozostałych zaborach, ale i znajdującym się trochę poza czasem, poza międzynarodowymi dyskusjami, poza dyskusjami i wydarzeniami, jakie rozgrywały się w innych częściach ziem polskich.

Należy podkreślić, że bardzo dobre jest zakończenie pracy, syntetyczne podsumowanie, pokazujące przemiany zarówno pojęcia asymilacji, jak i samego zjawiska. Trzeba powiedzieć, że taka umiejętność zbiorczego i logicznego przedstawienia tez pracy w zakończeniu rzadko zdarza się w doktoratach. polskich.

Źródła

Bibliografia jest obszerna, choć jest w niej trochę luk, mniej lub bardziej istotnych. Autorka zapomniała o własnym artykule *Postęp, unarodowienie, asymilacja...* : *dyskurs asymilacyjny na lamach "Ojczyzny" (1881-1892) w: Żydzi polscy w oczach historyków. Tom dedykowany pamięci Profesora Józefa A. Gierowskiego, red. A. Kaźmierczyk, A. Maślak-Maciejewska*

Warto by sięgnąć także po:

G.Krzywiec, *Żydzi, „kwestia żydowska” i antysemityzm na ziemiach polskich w kontekście środkowoeuropejskim na przełomie XIX i XX wieku: antysemicki habitus– kod antysemicki – ideologia antysemicka*, w: *Drogi odrębne, drogi wspólne : problem specyfiki rozwoju historycznego Europy Środkowo-Wschodniej w XIX-XX wieku ; Cz. 3, Pamięć i stereotyp*, red. Maciej Janowski, Warszawa 2014

A.Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich w XIX w. na europejskim tle porównawczym* Przegląd Historyczny 74/4, 615-629, 1983

D. Kalinowski, *Reforma czy asymilacja? O konieczności przekształcenia kultury żydowskiej według Hilarego Nussbauma*, w : *Żydzi Wschodniej Polski. Seria IV: Uczni żydowscy*, red. nauk. Grzegorz Czerwiński i Jarosław Ławski, Białystok 2016, s. 71-94

A.Mühlstein, *Asymilacja, polityka i postęp.*- wprawdzie wydane w Warszawie, ale dotyczy tego samego problemu

G.Sidut, Pochodzenie wyznaniowo-narodowościowe ludności Małopolski Wschodniej i Lwowa wedle spisu ludności z 1931 roku. w: Lwów miasto-społeczeństwo-kultura, tom II, pod. red. Henryka W. Żalińskiego i Kazimierza Karolczaka, Kraków 1998

W. Wierzbieniec, Żydzi w województwie lwowskim w okresie międzywojennym. Zagadnienia demograficzne i społeczne, Rzeszów 2003. W bibliografii jest tylko artykuł, nie monografia

A. Kłoskowska, *Konwersja narodowa i narodowe kultury. Studium przypadku*, w: Kultura i Społeczeństwo 1992, nr 4; *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej*, w: Kultura i Społeczeństwo, 1992, nr 1, s.131-141

Poważniejszy problem jest z wykorzystaniem znajdujących się w bibliografii prac. Istnieje bardzo dobry (przywoływany w pracy) artykuł, którego autor zajmuje się zbliżonym tematem co Doktorantka. Jasnowski Paweł, *Integracja galicyjskich Żydów w świetle lwowskiej "Ojczyzny" (1881-1892)*. W bibliografii Autorka wymienia Jasnowskiego, jako korzystającego z „Ojczyzny”, jako źródła, nie wspomina jednak o tym, że w swoim artykule pisał o genezie pisma, dał on zarys historii pisma i analizę pewnych używanych w nim pojęć. Autorka bardzo starannie prześledziła losy redakcji, fluktuacji kadr, sporów wewnątrzredakcyjnych. Podaje również informacje o współpracownikach pism, problemach finansowych.

Całkowicie zostały pominięte ustalenia fundamentalnej pracy Aliny Całej o asymilacji w Królestwie Polskim – pozycja jest wymieniona tylko raz, a i to po prostu jako zaznaczenie, że takie prace dotyczące innych ziem polskich istnieją. Tymczasem nie ma możliwości, aby galicyjscy Żydzi nie przyglądali się w ogóle zjawiskom zachodzącym w tym samym czasie w Królestwie. Skoro istnieje doskonała praca, omawiająca to samo zjawisko na innych obszarach ziem polskich, należałoby jednak do niej sięgnąć i sprawdzić, czy to, co pisze prasa galicyjska jest nowatorskie, czy wtórne wobec zjawisk w Królestwie Polskim. To samo dotyczy fundamentalnego dla analizy pojęcia artykułu Agnieszki Jagodzińskiej, *Asymilacja czyli bezradność historyka*, który jest wspomniany parokrotnie – i to bardzo słusznie – jednak nigdzie Autorka nie odnosi się wprost do analizy pojęcia, przeprowadzonego przez Jagodzińską.

Problemem jest także to, że Autorka we wstępie stwierdziła „Wśród celów badawczych pracy znajduje się cel deskryptywny, czyli ukazanie okoliczności historycznych i społecznych funkcjonowania idei na przykładzie analizy prasowej (tworzenie stowarzyszeń, zakładanie

organów prasowych).” (s.8) Okoliczności historyczne tego typu powinny być badane także w archiwach, nie tylko w prasie. Tymczasem z archiwów wykorzystano tylko dwa zespoły.

Uwagi szczegółowe

- W części pierwszej Autorka stwierdza, że część hebrajska czasopisma „Ojczyzna” docierała do „mas żydowskich”. Jeśli to prawda – a niewątpliwie tak wynika z tekstów zamieszczanych w analizowanym czasopiśmie - wymaga to bardzo obszernego uzasadnienia, bo jest to stwierdzenie wręcz rewolucyjne. Hebrajski w omawianym okresie nie był językiem codziennym mas, które mówiły w jidysz, ew. po polsku czy po niemiecku. Dla zasadniczej większości społeczeństwa żydowskiego hebrajski był językiem świętych ksiąg, z których nie korzystano na co dzień i trudno przypuszczać, aby masy rozumiały nowoczesną hebrajszczyznę, a jeszcze mniej – aby potrafiły czytać teksty z wieloma dopiero wchodzącymi do użytku słowami. Stwierdza również „W artykule *Prace nad uspołecznieniem żydów w Galicyi*, zamieszczonym w 1884 roku w „Ojczyźnie” zostało wspomniane, że pomysł wydawania periodyku polsko-hebrajskiego pojawił się w środowisku młodzieży żydowskiej: z jednej strony byli to wychowankowie lwowskich gimnazjów i młodzi studenci (korzystający z edukacji świeckiej), z drugiej tzw. młodzież zachowawcza (ortodoksyjna, uczęszczająca do jesziw lub ucząca się prywatnie). Obie grupy były nastawione entuzjastycznie do idei postępu.” (s.46) Bardzo to interesujące, ale brakuje jakiegokolwiek wyjaśnienia, jakim cudem studenci jesziw byli tak przywiązani do idei postępu

We wstępie znajduje się zdanie . „Tezą badawczą tej pracy jest opis tytułów prasowych: „Ojczyzny” i „Jedności” w kontekście ideowym i historycznym.”

Praca napisana jest poprawnym językiem, sporadycznie znaleźć można błędy stylistyczne, ale nie są one liczne. Np. „Wśród artykułów przekrojowych tylko historię prasy żydowskiej” (s.9) ; „Wszystkie słowa dyskursu rozumiane są w kontekście społecznym, intelektualnym, kulturowym” (s.15); „praca ma na celu wypracowanie i zdefiniowanie jakiejś części głównej (rdzenia) zjawiska asymilacji, nie zaś brodzenia po marginesach.(...)” (s.16) Pomijając niezręczność stylistyczną, to jednak należałoby wyraźnie odróżnić pojęcie od zjawiska, a skoro nie ma definicji asymilacji, czym są jej marginesy? . „Periodyk miał być jedynym środkiem oddziaływania na społeczeństwo żydowskie, który udało się osiągnąć” (s.37)

Autorka stwierdza, że jeśli chodzi o asymilację , to „Obecnie wokół terminu panuje mgła pojęciowa – niemożliwe jest doprecyzowanie znaczenia (...) , a naukowcy nie mający

asymilacji w punkcie centralnym rozważań używają terminu raczej intuicyjnie niż odwołując się do jego ścisłej definicji. „(s.16) To pojęcie, podobnie jak wszystkie z zakresu nauk społecznych nigdy ani teraz, ani w przeszłości nie posiadało precyzyjnego znaczenia. Pojęcia socjologiczne z zasady nie mają precyzyjnej definicji, nie ma więc do czego się odwoływać.

Czasami zdarzają się zdania zbyt ogólnikowe, które należałoby uszczegółowić, aby stały się zrozumiałe. Omawiając pisma asymilacyjne Autorka pisze „O kolejnym pomysle stworzenia pisma w duchu postępowym donoszono dopiero w latach 60-tych.” (s.27) Czy można w jakikolwiek sposób utożsamiać "postępowe" z "asymilacyjnym, tzn. czy postępowe musiały być prekursorami asymilacyjnych? Wydaje się, że merytorycznie Autorka ma rację, ale to trzeba udowodnić. Na s. 36 jest mowa o „klasach paralelnych” bez wyjaśnienia, czym były.

Niezależnie od tych uwag, doceniam żmudną i bardzo dokładną pracę Autorki, która przeanalizowała i opisała historię dwóch, prawie nieznanych czasopism, dodając informacje o nich do obiegu naukowego. Uwagi, zawarte w tej recenzji nie wpływają na moją opinię, że praca ta jest bardzo cenna dla wszystkich badających prasę żydowską na przełomie wieków i historię asymilacji Żydów na ziemiach polskich. Reasumując, praca mgr Jolanty Kruszniewskiej spełnia warunki stawiane rozprawom doktorskim, w związku z czym wnoszę o dopuszczenie mgr Jolanty Kruszniewskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Anna Korolau